Nro 500.

KURYER POLSKI

WARSZAWA
Czwartek dnia 5 Maja r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Rozkaz dzienny. — W kwaterze głównéj w Jakubowie pod Kaluszynem, dnia 22 kwietnia 1831 roku. Umieszczeni zostają: Z zachowaniem starszeństwa od daty zawiadomienia przez kommissję rządową wojny: W pułku 4ym strzelców konnych; podporucznicy: Krąkowski Antoni i Jankowski Ludwik.—W pułku 5 ułanów: kapitan Gunter, z przeznaczeniem na adjutanta polowego przy jenerale dywizji Pac, porucznik Załuski Joachim, podporucznicy: Jełowicki Adolf z pułku 2go ułanów, Redych Anastazy z pułku 4go ułanów, Lubomirski xiąże Władysław, Sierawski Maximiljan, Węgrzynowicz Tadeusz i Boski Franciszek. — W pułku 6 ułanów: porucznik Lipski Stanisław, podporucznicy: Skarzyński Bolesław, Klemczyński Julian, Liedtkie Alexander, Zapalski Piotr, Ułanowski Felix, Kamieński Felix i Rydecki Juliusz. — W korpusie pociągu Zywności; podporucznicy: Mierzejewski Franciszek, Komorowski Jan, Soczyński Gabryel, Wysocki Paweł, Wierzchowski Franciszek, Korzeniewski Jan, Zukowski Jan, Nowicki Ludwik, Kleczkowski Jakób, Wojtowicz Ignacy, Sadowski Józef, Siemieński Andrzéj, Hajduszewski Karól, Fawórkiewicz, Jaskulski Jan i Micewicz Ludwik.—Przeniesieni zostają: rachując od daty zawiadomienia przez kommissję rządową wojny. — Do pułku jazdy Płockiéj: major z reformy Gieraldowski Edward, i kapitan z wojska Peszyński Benedykt.— Do pułku jazdy Augustowskiéj: podporucznik Bajer Ludwik z wojska, przykommenderowany do pułku 4 ułanów.—Do pułku 1go jazdy Krakowskiéj: kapitan Marchocki Józef, i porucznik Załęski Felix, obadwa z dywizjonu karabinierów. oraz porucznik Czarnomski Roman, z pułku 2go strzelców konnych. — Do pułku 2go jazdy mazurów: porucznik Bilewicz Kazimierz: i podporucznik Szostery Jan, oba z korpusu inwalidów i weteranów. — Do pułku krakusów Podlaskich: podporucznik Ryło Józef, z korpusu inwalidów i weteranów. — Do legionu nadwislańskiego: kapitan Starzyński Antoni, z przeznaczeniem na dowódzcę rzeczonego legjonu. — Podporucznicy: Czechowicz Piotr i Łepkowski Honory, wszyscy trzéj z pułku 5go ułanów, oraz kapitan Pomorski Mateusz, z pułku 2go ułanów.—Do pułku piechoty legji Litewsko-Wołyńskiéj: podporucznicy, Zabiełło Alexander z pułku grenadjerów, i Byszyńki Jan, z pułku 2go strzelców pieszych. —Do bataljonu artyllerji: podporucznik Sługocki Tomasz, z pułku 1 ułanów. Do artyllerji konnéj: podporucznik Srédziński, z pułku jazdy Augustowskiéj, z przeznaczeniem do artyllerji w korpusie jenerała Dwernickiego będącéj.—Do pułku jazdy Litewsko-Wołyńskiéj: porucznik Miłodrowski Urban, z pułku 3go strzelców konnych, i podporucznik Wesierski Michał, z pułku 5go strzelców konnych.—Do dyspozycji kommissji rządowéj wojny: podpułkownicy: Stokowski Felix z pułku 4go strzelców pieszych, Kondracki Józef z pułku grenadjerów, Jórski Klemens z pułku 2 strzelców pieszych.—Majorowie Dąbrowski Jan, z pułku 2go piechoty linjowéj i Józef Jórski, z pułku grenadjerów. — Wypuszczeni zostają z kontrol, zmarli: generał brygady Mycielski Ignacy dnia 28 marca r. b., kapitan Potocki Xawery, z pułku 3 strzelców pieszych, dnia 14 marca r. b., porucznik Rostkowski Adam, z pułku 4go strzelców pieszych, dnia 19 marca r. b.

Naczelny wódz siły zbrojnéj narodowéj
(podpisano) *Skrzynecki.*

SEJM POLSKI.

Nie chcemy obszernie pisać o posiedzeniu wczorajszém izb sejmowych. O godzinie 10éj rano, zgromadziła się osobno izba poselska, gdzie deputowany Zwierkowski, odczytał zdanie sprawy kommissji sejmowéj, względem projektowanego odnowienia izby. Ztąd kilku członków zabrało głosy, za i przeciwko odnowieniu w dzisiejszych okolicznościach: większość zdawała się przychylać do zdania, iż nateraz nakazywać nowe wybory byłoby niebezpieczną, a w części z powodu zalania przez nieprzyja-

ciela niektórych okolic niepodobną, że jednak gdy się przystąpi do napisania konstytucji i wyboru dynastji panować mającéj, należy całą izbę nową wybrać. P. Kaczkowski czytał z pisma wyborną mowę w téj materji przekładając nagłą potrzebę, spiesznego odnowienia izby. Dep. Krysiński jako świéżo wybrany członek, wystąpił z pochwałą obywatelstwa i wielkich dzieł izby, zapewniając, że chociaż w przyszłości mogą nas czekać wielkie dzieła, nie będą one większemi od już zrobionych. Oddał sprawiedliwość talentom i cnotom szanownego marszałka, a cała izba jednomyślném powstaniem i serdecznym okrzykiem, podzieliła mówcy uczucia. Najchlubniejsza zaiste nagroda, tylu prac i tylu cnót. Odłożono do dalszego czasu tak ważne dyskussje, i połączono się z izbą senatorską, która od godziny 9 pracowała nad wyborem kandydatów na nowych senatorów. Po połączeniu przystąpiono do rozpraw nad projektem o *uniji Litwy i prowincji oderwanych z koroną*. P. Modliński i Tymowski zrobili uwagę, że ludzie podejrzanego sposobu myślenia politycznego są na urzędach. Z wyjaśnień ministerjalnych okazało się, że P. Lubowidzki deputowany wykonał przepisaną przysięgę narodowi. Chciano także wiedzieć jak stoi process, o dopomożenie w ucieczce vice-prezydentowi Lubowidzkiemu, ale minister sprawiedliwości, oświadczył że na późniejszéj sessji da objaśnienie. P. Dębowski doniósł izbom że P. Gustaw hr. Małachowski podał się do dymissji, jako zastępca ministra spraw zagranicznych, z powodu ostatnich sprzeczności z ministrem spraw wewnętrznych. Wyjaśnienie tych okoliczności odłożono do następnéj sessji. P. Wężyk zaczął krotochwile o ministerjum rozwodzić; oświadczył ironicznie, że występuje w obronie ministrów: że kiedy wedle nowych wyobrażeń, w sztukach drammatycznych niekoniecznie trzeba jedności akcji i miejsca, dla czegożby ich trzeba było w ministerjum?.. Ministerjum jest romantyczne. Dep. Krysiński odpowiedział na ten literacki wyskok, i zwrócił uwagę sz. klassyka, aby raczył w rzeczach publicznych po *ziemi chodzić*, a nie unosić się ideałami. Pan Wężyk po namyśle dwóch godzin, odpowiedział te słowa, które potomność równie uwielbiać będzie jak Rasynowskie: *umrzéć*: „*deputowany Krysiński mnie nie zrozumiał.*" — Zaczęto dyskuttować artykuł 2gi projektu, wielu podawało różne redakcje: powstały żwawe spory, nad położeniem kwestji; głos posła Deskur w sam czas ostrzegł izby, iż zabierały się do wotowania na rzecz; która już była zdecydowaną. Poseł Świdziński chciał wprowadzić ważną w artykule modyfikacją, zabrał głos, ale izby żądały solwowanie sessji: osobliwie kasztelan Bieliński, który nigdy w dyskussjach nie mówi, zaczął się jakby gniewać. P. Jezierski swoim zwyczajem porachowawszy senatorów i widząc że jest komplet: wołał z całych sił: „Proszę z sobą i zabierał się do wychodzenia:" Prezydujący wstrzymali ten zapęd. Radca stanu Wielopolski, prosił aby na redakcją rządową przedewszystkiém głosowano co téż nastąpiło, i artykuł drugi wedle tego jak był w izbie poselskiéj wotowany, znaczną większością głosów został przyjęty. Przy téj sposobności, zaklinamy reprezentantów narodu, aby i w najdrobniejszych rzeczach, pamiętali iż piastują honor i godność narodową: że publiczność jest bacznym i surowym sędzią. Zadziwia każdego świadomego rutyny parlamentarskiéj i przepisów, że izby przybrały bardzo niewłaściwy i szczególniejszy sposób obradowania. Nad położeniem kwestji spierają się, zabierają różne głosy, z rozpraw nad kwestją, rodzi się kwestja kwestji i tak daléj bez końca. Położenie kwestji należy jedynie do prezydującego: i w téj mierze nikt się mieszać nie powinien. Jeżeli złą położy kwestją, odpowiedzieć na nią stosownie, tak aby skutku nie miała, ale to jest wyłączny i konieczny przywiléj prowadzącego obrady. Izby mając sobie przedstawiony projekt od rządu lub kommissjów, przechodzą go perjodami, artykułami, niekiedy wyrazami, i nad

każdym jest wotowanie, i kwestyonowanie: tak że z projektu robią izby po długich naradach nowy ulepszony projekt, który przy ogólném wotowaniu może znowu być odrzucony. Izby zamieniły się w kuźnią projektów, w same kommissje. Ciało prawodawcze nie może w izbie obrad pisać prawa: ztąd wiele niedokładności, brak związku i innych wad. Niechaj rząd lub kommissje popracują nad projektem, niech go wprowadzają z pisma, niech się wyczerpnie nad ogółem i szczegółami dyskusja, i podług jéj ducha niech będzie zmieniony projekt, ale izby powinny głosować nad całością a nieoderwanie, i niepisać praw naprędce, dorywczo, jak na powietrzu. Zjawił się także niebezpieczy zwyczaj, *stanowienia negacyjnego*, *przeczącego* że *np.* izba tego a tego nie uchwali: i podług takiego obkrojenia robi się projekt i prawo w pewnéj materji. Kto słyszał tak obradować, tak prawa pisać?.... Prosimy i bardzo prosimy, aby się obrady odbywały porządnie, z godnością, i z zachowaniem zwyczajów i przepisów prawa.

ROŻNE WIADOMOSCI.

Nadeszła wczoraj ważna do rządu wiadomość, że powstańcy żmudzcy i litewscy w 14000 ludzi oblegają Wilno, dokąd się Moskale z resztkami sił swojich i 14 działami schronili. Kowno otoczone jest także przez naszych braci, których tam około 5000 stoi. Należy się spodziéwać ztąd ważnych i stanowczych wypadków, zwłaszcza, że Polacy umieją brać szańce najeżone spiżem, a samo miasto wewnątrz nie pozostanie w bezczynności. Waleczny i niezmordowany Puszet w Augustowskiém prowadzi szczęśliwie wojnę partyzancką: przyciśniony ogromnemi siłami cofającéj się gwardji, usunął się na bagniska i lasy, zkąd ciągle niepokoi i szarpie nieprzyjaciela.

Onegdaj i wczoraj na linji bojowéj, mocne porobiono ze strony naszéj podjazdy, nieprzyjaciel stał spokojnie i zdawał się wszelkim sposobem unikać walki. Pod strzałami karabinowemi Moskali, odbywali w cichości nasze ułany rozkazane obroty. Codzień spodziéwamy się walnéj bitwy.

Wczoraj przeszło z woisk nieprzyjacielskich w nasze szeregi kilkunastu officerów Polaków, osobliwie z artyllerji, i dwóch Czerkasów z oddziału przybocznego Dybicza.

Doktor J. D. Muniellis de Camillo, lekarz w oddziale cholerycznych w tutejszych lazaretach, wynalazł kompozycją nowego lekarstwa, nader skutecznego w téj chorobie.

W tych dniach złożono u Rządu narodowego chorągiew, zdobytą w pamiętnéj bitwie pod Iganiami.

Na przedstawienie mistra spraw zagr. Rząd narodowy mianował Jana hr. Krurszewskiego, referendarzem stanu nadzwyczajnym, a Jana Myszkowskiego, zastępcą sekretarza w ministerjum spraw zagranicznych.

Na skromnéj uczcie członków rządu i reprezentantów, danéj dla obchodu pamiątki 3 maja, na wystawionym ołtarzu wśród zdobytych chorągwi moskiewskich, leżała oryginalna konstytucja 3 maja. Wśród uczty czytał poezją poseł Kantorbery Tymowski, a mówił o narodowości uczony Gołuchowski. Spełniono zdrowie wojska bohatérskiego, naczelnego wodza i wszystkich walecznych: spełniono kielich na pamiątkę Stanisława Małachowskiego, marszałka sejmu cztérolétniego, a minister wojny oddał w téj chwili cześć bohatérskiéj śmierci wnuka, Juliusza Małachowskiego: spełniono na pamiątkę nocy 29 listopada, a dep. Zwierkowski zbiérał tymczasem składkę na włościan z prawego brzegu Wisły.

Dnia 29 kwietnia pułkownik Młokosiewicz z częścią pułku swojego przeprawił się przez Wisłę, pomiędzy Solcem a Kamieniem, rozbił oddział nieprzyjacielski, zabrał kilkadziesiąt beczek soli i 7150 złp., które moskale z kassy publicznéj pochwycili. Jenerał Dziekoński, który dowodzi korpusem w miejscu jenerała Sierawskiego, często bardzo pomyślne przedsiębierze wycieczki na drugą stronę Wisły i to w rozmaitych punktach.

Ze Sztokholmu donoszą, iż dnia 12 kwietnia przybył do Gothenburga ajent rządu polskiego, i oczekiwał tamże na paszporta rządu szwedzkiego dla udania się w dalszą podróż do Sztokholmu.

Rząd pruski zaprowadził kwarantanny na granicy naszéj, i z kaliskiego będzie ją tylko w dwóch punktach przebywać można, przy Słupcy i Wieruszewie; reszta ściśle zamknięta.

W dniu 29 kwietnia r. b. odbyło się w Rożanie w obecności korpusu officerów kolumny pod dowództwem pułkownika Lewińskiego zostającéj nabożeństwo pośmiertne po podpółkowniku Konopce, dowódzcy pułku 1go ułanów. Smierć przedwczesna wydarła ojczyźnie prawego obywatela i walecznego żołnierza, towarzystwu, familji, przyjaciołom, najuczciwszego z ludzi, dobrego męża, troskliwego ojca. Jest to jeszcze jedna ofiara przyniesiona wolności, im drożéj ją okupujemy, tém bardzéj cenić ją będziemy. Barbarzyńskie wrogów hordy nie tyl-

ko, mordy, spustoszenia i pożogi nam przyniosły, rozlały one w wnętrznościach naszych jad który nieraz dzielnych nam porywa obrońców. Wytrwałość męzka i prawa miłość ojczyzny wszystkie zapory despotyzmu przełamać zdołała, niechaj każdy Polak ostatnim tchem swym śmierć nieprzyjacielowi przynieść usiłuje, a teraz, dopóki dłoń jedna Polska władać jeszcze orężem może, dopóty nadzieja dla nas nie upadnie; Bóg i dobra sprawa są za nami. O.

O żydach. — Jedną z wielkich i najważniejszych kwestji po odrodzeniu się Polski, będzie *urządzenie żydów.* Nie można zaprzeczyć, że na to przyszłe urządzenie, wielce wpłynie teraźniejsze ich, w obecnéj walce zachowanie się. Dotąd oprócz Warszawskich Izraelitów, którzy mają wyższy stopień oświaty, a mianowicie oprócz tak zwanych żydów niemieckich, inni po całym kraju rozproszeni więcéj sprzyjają Moskalom, jak tym których chléb jedzą. — Kiedy Kreutz zbliżył się pod Puławy, i nie mógł się dowiedzieć co Polacy robią z drugiéj strony Wisły, z zadziwieniem zawołał: „*A czy tam nie masz żydów?* Dzienniki nasze zaczynają się już tą ważną materją zajmować. Jacyś żydowie, wystąpili niedawno w Polaku Sumiennym, z żalami na Kurjera Polskiego, jakoby ten szczególniéj starał się ich prześladować, i w złém świetle ich czynności wystawiał. Redakcja, do któréj tyle znakomitych osób należy, nie unosi się żadnemi uprzedzeniami, nie wdaje się w żadne prześladowania, ale przedstawia prawdę, i chce dobra przedewszystkiém ojczyzny, a przytém i dobra samych starozakonnych. — Osobliwie się im nie podoba moja uwaga, że ofiarowanie złota z koszul świątecznych i tałasów, jest rzeczą małoznaczącą, że lepiéj aby oddali medale i świeczniki, za coby nawet mogli listy zastawne otrzymać: mówią że to wyniesie kilkadziesiąt tysięcy; a przecież nieraz za rządu zeszłego gotowi byli więcéj daleko ofiarować, byleby ich z jakiéj ulicy nie wypędzono. Zapewne się im także nie podobał mój projekt, okazujący że kilka miljonów rekrutowego powinni zapłacić, a który to projekt nawet na sejm będzie wniesiony: gdzie idzie o pieniądze, tam żydkowie nie umieją rozumować. — Niech więc oświeceńsi, ci co umieją się przejąć ogniem obywatelstwa i miłości ojczyzny, pojmą ważność teraźniejszego dla siebie położenia, niech się starają wywieść motłoch nieoświecony z zabobonów i błędów: niechaj duchowni żydowscy, ogłaszają im prawdę, i nawet dobrze zrozumiany własny interes: niechaj przedewszystkiém skłonią ich do ofiar, któreby prawdziwych i niewątpliwych chęci dla kraju dowodziły, a zapewnią i sobie i swoim współwyznawcom szczęście, i dopełnią obowiązku uczciwych ludzi.

Z. deputowany na sejm.

W dniu 23 b. m. po akcji pod wsią Krzynowłoga mała, gdzie mały oddział partyzantów z kolumny JW. Godlewskiego poraził i rozbił kilka razy liczniejszą siłę Rossjan; przybył ubogi wieśniak Boczkowski, zapytał mnie: którzy z żołnierzy są najwaleczniejsi? gdym mu ich wskazał, każdemu po gr. 15, innym wszystkim w szeregu po gr. 3 rozdał; dodając: przedałem 4 owce, przyjmijcie to odemnie i niech wam tak miła będzie moja ofiara, jak mnie miło było patrzyć na was, gdyście zwyciężali nieprzyjaciół. — W Krasnosielcu d. 25 kwietnia 1831 r. M. K. *Szaniawski*, porucznik dowódz. strzel. cel. Płockich.

Sekretarz jeneralny kommissji rząd. spraw wewnętrznych i policji, wzywa redakcją Kurjera Polskiego, o umieszczenie w swém piśmie następującego doniesienia: Dwaj starozakonni z miasta Lutomierska w województwie Kaliskiém, obwodzie Sieradzkim, Mosiek Kwiatkowski i Icek Pinkowski weszli jako ochotnicy w szeregi wojska narod. w zeszłym miesiącu, i znajdują się w pułku 2gim jazdy Kaliskiéj. — A. *Karski.*

Dziś zrana ciepła stopni 11. — Wczoraj w poł. 15.
TEATR NARODOWY. Dziś: Nieszpory Sycylijskie.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N 616